

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględ-
niane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

*„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.*

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numera „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

ODEZWA.

Aczkolwiek w ciągu kilkuletniego istnienia zyskało „Szkolnictwo“ trwałą podstawę bytu wśród nauczycielstwa i dodatni wpływ jego w pełnych godności dążeniach nauczycieli się ujawnił — przecież nie znalazło ono wśród ogółu inteligencji takiego poparcia, na jakie z tytułu usiłowań swych i społecznej tendencyi rzeczywiście zasługuje. Obojętność ta leży nie tyle w uprzedzeniu pewnych sfer do samego pisma, ile w nieinteresowaniu się sprawami szkolnictwa i w godnej nagany ignorancyi kwestyi publicznego wychowania dotyczących. Są ludzie, którzy ani jednego numeru naszego pisma w rękę nie mieli, bo nazywa się „Szkolnictwo“, a im się zdaje, że szkolnictwo ich nie obchodzi, bo do tego powołani są specjalnie ukwalifikowani ludzie — inni wreszcie słyszeli w sferach urzędniczych niepoehlebne o „Szkolnictwie“ zdanie, więc nie zadają sobie nawet tyle trudu, by je sprawdzić na podstawie własnego przekonania.

A jednak „Szkolnictwo“ zrodziła potrzeba czasu, zrodziły je anormalia w stosunkach nauczycielskich panujące.

„Szkolnictwo“ jest niezawisłym organem nauczycieli ludowych, przedstawia w właściwym świetle sprawy nauczycielstwa dotyczące, omawia bezstronnie najbardziej piekące kwestye, wytyka braki z dziedziny szkolnictwa ludowego, powołuje pod pręgierz opinii publicznej bezprawia i nadużycia położonych, broni krzywd gnębionych i ucisnionych niesprawiedliwie, słowa uznania składa dla rzetelnej pracy i sumiennie spełnianych obowiązków.

Kto zbada dokładnie tę treściwie przedstawioną tendencyę naszego pisma, ten pojmie, że „Szkolnictwo“ nie dąży do podburzania nauczycieli przeciwko Władzom (co mu złośliwie zarzucano), ale owszem pragnie uzyskać równowagę między tymi dwoma czynnikami przez racjonalne objaśnianie naszych praw i obowiązków.

Któż tedy powinien prenumerować „Szkolnictwo“?

W pierwszej linii: nauczyciele ludowi. Powinni oni „Szkolnictwo“ uważać za swój sztandar, pod którym w obronie praw swych skutecznie skupić się mogą i w potężną siłę społeczną wzrosnąć są zdolni. Wspólnymi siłami wszystkiego dokazać możemy — rozprószonych lada wiatr zepchnie z uciążliwej drogi postępu. Nie podajmy broni nieprzyjaciółom naszym — niech widzą nas złączonych pod hasłem „Viribus unitis“ — a zwyciężymy bez walki. „Szkolnictwo“ nie posiada żadnych subweneyi — czynne poparcie własnego organu jest więc moralnym obowiązkiem każdego nauczyciela. Choćby nawet „Szkolnictwo“ nie odpowiadało w zupełności przekonaniom danej osoby — i tak popierać je winna, by dać wyraz tej „niezłomnej spójni nauczycielskiej“, która ma „lepszą przyszłość zwiastować“. Oto my walczymy „za naszą i waszą“ przyszłość — niech więc różność przekonań nie utrudnia nam drogi do wspólnego celu.

Dalej winni prenumerować „Szkolnictwo“ katecheci szkół ludowych. Dziwnem i niezrozumiałem dla nas jest odłączanie się ich od nauczycielskiego obozu, boć przecie katecheci, to także nauczyciele i ich krzywdy są naszą krzywdą, ich dążenia, naszymi dążeniami. Choćby nawet katechetami nie byli, już jako księża mają często styczność ze szkołą i jej sprawami interesować się winni, a któż im te sprawy najracjonalniej i najbezstronniej przedstawi jak nie „Szkolnictwo“?

Z tego samego tytułu jest również moralnym obowiązkiem wszystkich członków Rad Szkolnych okr. prenumerować „Szkolnictwo“. Powołani są oni do sterowania i roztrząsania spraw szkolnych w powiecie, po-

winni zatem znać wszystkie czynniki na tok szkolnictwa wpływające a wiadomości o nich czerpać nie tylko z urzędowych komunikatów, ale od interesowanych osób, u samego źródła. Członkowie Rad Szk. okr., często-kroć urzędnicy publiczni lub obywatele miast powiatowych nie żyjąc wśród stosunków nauczycielskich, nie znają ich dokładnie, jednostronnie zatem zapatrują się na przedstawioną im przez przewodniczącego starostę sprawę i zwyczajnie idą „in verba magistri“ a przecież w ich rękach leży niejednokrotnie los pokrzywdzonego nauczyciela i bronić słusznej sprawy jest rzeczą ich sumienia. Czyż wywiążą się tedy sumiennie zawsze z włożonych nań obowiązków? „Szkołnictwo“ przedstawi im niejedną sprawę tak, jak na nią patrzeć należy — ono jedynie poinformować ich może w wątpliwych kwestyach wychowania publicznego.

A już najwięcej uzasadnionem jest żądanie, by „Szkołnictwo“ prenumerowali nasi **Posłowie na Sejm krajowy**. Któż bowiem bardziej powinien znać stosunki szkolne, jak nie ci, którzy są członkami ustawodawczej Instytucji w kraju i których głos waży stanowczo w przeprowadzeniu uchwał, cały kraj obowiązujących? Od pewnego czasu z porządku dziennego Sejmu krajowego nie schodzą sprawy szkoły ludowej, cała prasa peryodyczna i głosy publiczne domagają się od posłów gorliwego zajęcia się nią i gruntownej znajomości ustaw szkolnych a jakież owoce wyda to zajęcie, gdy o „brakach i potrzebach“ dowiadują się ciż posłowie tylko z urzędowych sprawozdań, w których (jak udowodniliśmy) tendencyjnie wyłącznie strony dodatnie wysunięto na plan pierwszy. Czyż dobrze jest, by poseł jak np. Potoczek w Nowym Sączu skutkiem niezajomości ustaw szkolnych r. . . siewał fałsz i bałamucił w „Sprawozdaniach“ opinię publiczną i wyborców, którzy mu w dobrej wierze mandat powierzyli? Posłowie są przedstawicielami rodziców tych dzieci, które nauczyciele wychowują i samych nauczycieli, obowiązkiem ich zatem jest słuchać skarg i żalów nauczycielstwa — a „Szkołnictwo“ jest częstokroć głosem, wprost do nich skierowanym.

P. P. Koledzy, Wbni Katecheci, P. P. Członkowie Rad Szkolnych okr., P. P. Posłowie i ci wszyscy, którzy macie wpływ na stosunki szkolne lub styczność z nimi, prenumerujcie i rozpowszechniajcie „Szkołnictwo“. Domaga się tego od Was ogół społeczeństwa, dobro oświaty, obowiązek stanu i interes własny!

Prośba do Rady Szkolnej kraj.

Jest w zawodzie nauczycielskim jedna rażąca niedogodność, o której przecież najmniej mówimy, dlatego może, że oswoiliśmy się z nią, jak z chlebem powszednim i że zdaje nam się, że tak wyraźna niewłaściwość wypływa chyba z konieczności i że nie ma sposobu na jej usunięcie.

Niewłaściwością tą jest pobieranie płacy przez nauczycieli bezpośrednio z c. k. urzędu podatkowego i w tegoż siedzibie.

Kto zna i wglądnie bliżej w stosunki nauczycieli po wsiach mieszkających, ten łatwo pojmie na jakie trudności napotyka takie pobieranie płacy. Z odległej, częstokroć i nad 20 klm. miejscowości musi nauczyciel posyłać po pensję do urzędu podatkowego umyślnego posłańca albo pójść sam. W pierwszym wypadku naraża się na wydatek choćby 1 korony, co w rubryce materialnych zasobów nauczyciela wcale pokażną, a niepotrzebną rubryką stanowi. A czy choć dostanie zawsze wszystkie pieniądze? Nierzadko trafia się, że posłaniec, biedny zazwyczaj najemnik zgubi (albo niby zgubi) 1 lub 2 złr., albo mu w kasie „na coś“ potrąca, nie wytłómaczywszy mu należycie powodu i jakości tego „potrącenia“ — albo wreszcie wróci z próżnymi rękoma, bo „przed panami“ nie mógł się docisnąć, albo urzędnik podatkowy odprawił go z niczem, bo na kwiecie obok

podpisu brakowało wyrazu „nauczyciel“ albo innego jakiegoś słówka, które „panu adjunktowi“ zdaje się koniecznym i nauczyciel musi je dopisać własnoręcznie. Posyła więc biedny nauczycielu po marne 25 złr. po raz wtóry i płac znowu z chudej kieszeni.

Jeżeli nauczyciel sam idzie do miasta, uniknie wprawdzie „pomyłki“ lub „potrącenia“, ale stracić musi za to dzień cały ze szkodą obowiązków służbowych lub domowego zajęcia. Władze szkolne umieją wyzyskać każdą sposobność na niekorzyść nauczyciela i ileż to było dyscyplinarek za to, że nauczyciel przybył po pensję do miasta bez urlopu — nie myślą jednak wcale o tem, by mu sposobność ku temu usunąć, by znieść trudność, której bez szkody materialnej obejść nie można.

Władze skarbowe przeprowadzają w ostatnich czasach rozmaite ułatwienia dla stron prywatnych — obecnie jest w toku praca nad zastosowaniem płacenia podatków za pośrednictwem urzędów pocztowych — tylko o anormalnych stosunkach nauczycielskich w tym względzie ani myślą, owszem funkcyonaryusze skarbowi czynią rozmyślne trudności.

A czyż nauczyciele nie są równymi innym obywatelami państwa? Czy państwo może narażać ich na stratę czasu i pieniędzy? Czy państwu wolno ich maltretować bez przyczyny? Czemu podobne trudności nie istnieją dla urzędników i funkcyonaryuszy innych dykasteryi?

A przecież reforma na tej drodze dałaby się przeprowadzić bardzo łatwo. Najprostszy sposób, by nauczyciele drogą urzędową przesyłali kwity a pieczęcie (podobnie jak c. k. żandarmerya) otrzymywali za pośrednictwem najbliższej poczty.

Oddajemy tę myśl pod rozwagę c. k. kraj. Dyrekcyi skarbu a c. k. krajową Radę Szkolną prosimy, by poparła słuszne żądania nauczycieli jako urzędników krajowych i obywateli państwa.

Sprawozdanie

c. k. Rady Szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w r. szk. 1894/95

w świetle rzeczywistości.

(Ciąg dalszy).

X.

Szkoły „wyższego typu“ i klasy wydziałowe.

O szkołach wyższego typu i jej korzyściach rozwodzi się referent sprawozdania zbyt obszernie, choć dalibóg my tych korzyści nie widzimy. I zwiększona pozornie frekwencya w kl. V. i VI. nie przemawia za tą korzyścią, bo frekwencya ta odnosi się głównie do dziewcząt a raz już wspominaliśmy, co jest jej powodem w szkołach żeńskich. Nie jesteśmy prorokami, ale zdaje nam się, że i z przyszłymi 10. szkołami wydziałowymi tak samo będzie. Rada Szk. krajowa powiada, że *„organizacya ich nie napotka na żadne trudności, bo przygotowała do nich nauczycieli i książki“*, ale zapomniała o tem, że nie przygotowała uczniów. A jakoś dziwnie wyglądaliby ci fachowi nauczyciele z książkami... bez uczniów.

W zasadzie uznajemy ważny cel szkół wydziałowych, które na wzór niemieckich *„Bürgerschulen“* dostarczyć mają mieszczaństwu ludzi rzetelnie oświeconych, rozumnych przemysłowców i rękodzielników, ale na to trzeba u nas z gruntu zmienić stosunki społeczne. Pamiętamy o garstce, mieszkającej w miastach i miasteczkach a zapominamy o milionach ludu. U nas szkoły wydziałowe już były, a zwinięto je z braku uczniów.

Może nowo otworzone będą szczęśliwsze. Życzymy im tego z całego serca, bo dobry cel zasługuje zawsze na poparcie. Otwieranie ich zresztą warunkuje Rada Szkolna krajowa w słowach, że następować to będzie *„w miarę jak w miastach budzić się będzie potrzeba i rozumienie tego rodzaju szkół i zapewnioną będzie dla nich odpowiednia frekwencya“*.

Gdzie tak będzie i kiedy?

Mówiąc o szkołach niższego typu, tak jakbyśmy mówili o szkołach typu wyższego, bo nauka w nich jest ta sama, choć Radzie Szkolnej krajowej zdaje się inaczej, mówiliśmy zresztą wprawo o tem co ważniejsze.

Rozwój szkół wyższego typu nie jest rzeczą obecnych czasów, należy on do najbliższej przyszłości. Większa część prac nad dostarczeniem im odpowiednich podręczników jak np. do geografii, rysunków, religii mojż. itp. jest dopiero „w pełnym toku“. Czy tylko wobec takiego ogromnego nawału pracy w Radzie Szkolnej krajowej owoce jej będą doskonałe? Powiemy o tem w swoim czasie.

Ustawiczna zmiana książek szkolnych wpływa także ujemnie na rozwój nauki, bo (pomijając już szczegół, że zmiana ta nie zawsze wychodzi na lepsze) ubodzy rodzice nie zawsze są w stanie zaopatrzyć w nie swe dzieci. Pomoc Rady Szkolnej krajowej i tu występuje stroniczo, uwzględnia bowiem przede wszystkim dzieci z klasy V. i VI, szkół wyższego typu, choć rzeczą dowodzenia niepotrzebującą jest większe ubóstwo dzieci wiejskich niż miejskich.

O pracy nauczycieli sposobiących się na kursach do egzaminów wydziałowych wyraża się Rada Szk. z uznaniem. Cieszy nas, że raz przynajmniej oddała Władza nasza słuszność rzetelnej pracy, ale zaznaczamy zarazem, że nauczycielom z egzaminem wydziałowym coś więcej oprócz pochlebnych słówek się należy. Nie na to poświęcili oni dłuższy czas uciążliwym studjom, na podróż, utrzymanie w mieście i książki, zrujnowali się niekiedy materyalnie, aby teraz po dawnemu klepać biedę z 360 lub 450 zlr. rocznie. Należy im się awans z lepszą dotacją połączonej.

Myli się jednak Rada Szkolna kraj. twierdząc, *„że stanowisko swoje (jakie?) zawdzięczają oni poważniejszemu pojmowaniu zadania i wytrwałej pracy“*, bo na kursach tego się nie uczyli, a pojmujących poważnie swoje zadanie i między nauczycielami niższego typu nie brak. Gorliwa, wytrwała praca i zamiłowanie do zawodu nie jest owocem kursu ani egzaminu, ale dłuższej praktyki i prawego charakteru dotyczącej jednostki. Znamy wielu nauczycieli takich, którzy egzaminu do szkół wydziałowych nie zdają a przecież patentowanym wydziałowcom nie ustępują ani pod względem odbytych studjów, ani pod względem ogólnego wykształcenia.

XI.

Charakter służbowy nauczycieli.

Skutkiem tych wszystkich braków, dolegliwości i nie idących z nimi w parze wymagań, szczególnie w szkołach niższego typu, ciekawie przedstawia się u nas charakter służbowy nauczycieli, czego w żadnym innym zawodzie dopatrzeć się nie można.

Na 6535 nauczycieli jest niestałych 2714.

Czemuż się więc nie stabilizują? Może nie mają egzaminu kwalifikacyjnego? Gdzie tam, takich jest między nimi 956. A może niema na tyle posad systemizowanych? I to nie. Jest ich 1760, więcej więc

od kompetujących o 804. Cóż więc za powód tej anomalii?

Oto jedyny ten, że w naszym szkolnictwie są isticie azyatyckie stosunki i nauczyciel tymczasowy rozmyślając nad zawodem, z którego wcześniej czy później zamierza uciec, nie kwapi się ze stabilizacją, bo wie, że wtedy i pensję mu obetną wkładkami emerytalnymi i equivalentem i na dodatki pięcioletnie na pewne liczyć nie może a nawet w razie porzucenia zawodu przyznanej prawem odprawy mu nie dadzą!

Najgorzej pod względem stałych posad przedstawiają się okręgi następujące: Rudki 40% — Śniatyn 37% — Przemysłany 36% — Rawa ruska 36%. Najlepiej przedstawia się okręg Kosów, w którym tylko 4 posady są obsadzone prowizorycznie.

Okręgu, w którymby wszystkie posady były stale obsadzone niema w Galicyi i jest smutna nadzieja, że nigdy nie będzie.

A jakżeby się przedstawiał % posad prowizorycznych, gdyby systemizowano wszystkie klasy nadetatowe, których obecnie jest w kraju 976!

XII.

Ogólny stan nauki i uobyczajenia w szkołach ludowych.

Zaiste. podziwiać należy wytrwałą a sumienną pracę nauczycieli, że w tak przykrych i wrogich warunkach, jakie panują w naszym kraju, działalność ich jeszcze w błogie obfituje skutki. Doniosłość zadania, które zawód nauczycielski wkłada na ich barki musi być silnie ugruntowana w ich sercach, gdy i wygórowanym żądaniom czynią zadość i zapału ich nie osłabiają rozliczne krzywdy i prześladowania. Patrząc na ich materyalną nędzę, w której odmawiać sobie muszą najniezbędniejszych potrzeb życia, na moralny ich ucisk i gnębienie, musimy uwierzyć, że tylko mocne wewnętrzne przekonanie, iż służą najszlachetniejszej idei ludzkości, jest bodźcem niezmordowanej ich pracy. Z niewyczerpanej tej skarbnicy czerpią siły na czarne dni powszedniego życia, które od nich żąda łez, krwi i poświęceń.

I Rada Szkolna krajowa statystycznym zestawieniem „ogólnego stopnia nauki i uobyczajenia“ w szkołach ludowych, chyli czoło przed zasługą nauczycielskiej pracy. Gołosłowne jej twierdzenia o „nie-skuteczności pracy“ i „niegorliwym wypełnianiu obowiązków“ traci wobec liczb swe pierwotne znaczenie.

Liczba szkół z stanem nauki bardzo dobrym lub zadowalniającym przewyższa znacznie szkoły z stopniem dostatecznym. Pierwszych jest 1944, drugich 1518. Ze stopniem niedostatecznym jest w całym kraju szkół tylko 175.

Nie przypuszczamy, by obliczeniem tem kierowała stronnicość lub osobiste uprzedzenie inspekto-

row okręgowych (choć i to czasem ma miejsce) tylko zasadniczo przyjmujemy na podstawie przytoczonych w niniejszej pracy wywodów, że stan nauki niedostateczny mógł być tylko w tych szkołach, które nie miały albo odpowiedniego budynku albo urządzenia i przyborów naukowych, albo w których skutkiem niewykonalności przez Rady okręgowe przymusu szkolnego nieregularna była frekwencya.

Wątpimy, czy gdziekolwiekbydź niedbalstwo nauczyciela było przyczyną zaniku nauki; wszędzie składały się na to warunki, wśród których szkoła działała była zmuszoną. Cyfry i tu nam pomogą. Weźmy np. pod uwagę dwa powiaty: Stanisławów i Buczacz, w których najwięcej szkół miało stan nauki niedostateczny, w pierwszym bowiem 11, w drugim 10. Cóż było tego powodem? Oto w stanisławowskim powiecie 26 szkół, a w buczackim 20 miało nieodpowiednie urządzenie szkolne — także najwięcej z wszystkich powiatów całej Galicyi. W buczackim nadto 6 szkół miało niedostateczne przybory naukowe.
(Dok. nast.)

List z kraju.

Z żółkiewskiego otrzymaliśmy list niniejszy, który z prawdziwą radością komunikujemy naszym Czytelnikom.

„Nauczycielstwo tutejszego powiatu żegnało w dniu 27. września p. Antoniego Lewaka, c. k. inspektora okręgowego, który przeniesiony został do Bochni. Mimo krótkiego, bo tylko 5-letniego pobytu, zdziałał on dla tutejszego nauczycielstwa i szkolnictwa bardzo wiele; był on rzec można ojcem nauczycieli. Nauczycielstwo też chętnie garnęło się do niego, zasięgając rad i wskazówek. Usilnem staraniem jego było, aby okręg żółkiewski posiadał dobre budynki szkolne, powstało ich też w ostatnich czasach kilkanaście.

Jako były nauczyciel ludowy, czuł on niedolę nauczycielstwa i starał się jej ulżyć. Główną zasługą jego było założenie Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli okręgu żółkiewskiego, które rozwinęło się nadspodziewanie świetnie. Towarzystwo to objęło agencję Towarzystwa ubezpieczeń na życie w Krakowie dla swoich członków, która okazała się skuteczną, skoro po roku istnienia przeszło 40 członków ubezpieczyło życie z kapitałem 48.000 złr. Nadto utworzono w b. r. osobny dział zapomóg zwrotnych, który nie małą ulgą niesie w niedoli.

Skoro rozeszła się wieść, że p. Lewak opuszcza swe stanowisko, każdy bez wyjątku wyrażał żal z tego powodu. Na uroczyste pożegnanie, mimo słoty, przybyło 44. nauczycieli i nauczycielek.

Przy skromnej uczcie żegnali go w rzewnych słowach: p. Józef Hejda, notaryusz, ks. Szczepański i ks. Kozaniewicz, katecheci, p. Dydykiewicz, kier. szkoły z Kulikowa imieniem nauczycieli, pna Zawadzka z Macoszyna imieniem nauczycielek i p. Ehrlich Herz imieniem wyznawców religii mojżesz. Wszyscy podnosili niespożyte zasługi mrówczej a tak wydatnej pracy p. Lewaka.

W końcu wręczono mu złoty sygnet od Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli ze stosowną dedykacją z prośbą, by myślą zawsze z niem był złączony.

Pan Lewak do głębi wzruszony, dziękował zebrany za ten objaw a równocześnie błagał zebranych, by w solidarnej pracy nie ustawiali, a godło Towarzystwa wzajemnej pomocy: „*Wspólnemi siłami*“, w okręgu wznosili wysoko.

Oślawionemu p. Rinkowi.

Z okoliczności „zasłużonego“ mianowania go stałym inspektorem składamy i nasze szczere życzenia a zarazem dla zapewnienia mu tem szybszego awansu przytaczamy jeszcze jeden kwiatek z niwy jego pedagogicznych popisów.

Po sześciogodzinnej hospitacji w pewnej szkole okręgu mieleckiego, rozkazał wszechwładny pan inspektor robić nauczycielowi rachunki rozchodów i dochodów miejscowego funduszu szkolnego, a gdy nauczyciel z uzasadnionych przyczyn wzbraniał się to uczynić, wstał i krzyknął: „*Do kogo to pan mówisz! Wiesz, kim ja jestem, ja cię nauczę, że mnie popamiętasz! Nakazuję panu i musisz zrobić!*“ Napróżno tłumaczył nauczyciel, że nie jest obowiązany przeprowadzać rachunków i że wreszcie takowe już są zrobione i leżą w szafie u przewodniczącego Rady Szk. miejsc.; uniesiony gniewem pan inspektor, zapomniał się do tego stopnia, że zaczął wywoływać „petycję“, wymawiać „Szkolnictwo“ i odgrażać się prenumeratom tegoż a krzyczał tak donośnym głosem, że ludzie drogą idący myśleli, że nauczyciela bije i z ciekawości gromadzili się przed szkołą.

Po tym wstępie, którym zaznaczył aż nadto wyraźnie swe wrogie usposobienie względem nauczyciela, wezwał zgromadzonych chłopów, by zeznawali do protokołu swe zażalenia i skargi na niego — nie więc dziwnego, że ci ośmieleni postępowaniem inspektora, mówili, co im ślina do ust przyniosła, same niecne i niezasadnione oszczerstwa. Jaki będzie skutek tej „urzędowej akcji“, dotąd niewiadomo.

Wypadek ten nie jest jedynym. O brutalnym traktowaniu nauczycieli przez inspektora Rinka nadpływa z mieleckiego mnóstwo charakterystycznych szcze-

głów a słownik wyrażen przez tego pana używanych wzięty jest żywcem z „hofu“ kasarni wojskowej.

Spodziewamy się, że tą drogą dojdzie pan inspektor najprędzej do „złotego kołnierza“ a może nawet w niedalekiej przyszłości order dostanie, boimy się tylko, by przez omyłkę nie przykleił się do twarzy... zamiast do piersi, i by nie spotkał go po raz wtóry taki zaszczyt, jak w r. 1882 w kasynie w Wieliczce za obrazę narodowości polskiej.

Prezes Tow. Pedag. w obronie ciemnoty ludu.

Pod tym napisem zamieszcza Nr. 15. „Przeglądu Wszechpolskiego“ krótką wzmiankę o znanem a niefortunnym wystąpieniu ks. Czartoryskiego na Walnym Zjeździe w Stryju, którą kończy tymi słowy: „Że do tego, aby być „porządnym“ nie potrzeba koniecznie umieć czytać i pisać, nikt zapewne przeczyć nie będzie, odwrotnie też nikomu na myśl nie przyjdzie dowodzić, że nauka czytania i pisania chroni od „nieporządności“. Dziwić się tylko trzeba, że prezes Tow. Pedag., używający długoletniej opinii człowieka poważnego, mógł tak dziecinnie się odezwać. To, co powiedział o Francji, nie dowodziłoby niczego, nawet, gdyby było prawdą. Tymczasem prawdy właśnie dopatrzeć się w tem niepodobna. Francja wydaje dziś na cele szkolnictwa przeszło 180 milionów rocznie, prawie dziesięć razy tyle, co przed laty dwudziestu. Armia francuska liczyła w r. 1826. 55·2%, w r. 1876. 15·6%, a w r. 1892. tylko 7·4% analfabetów. Cyfry te chyba stokroć wymowniejsze od paradoksalnych apologii ciemnoty i nieuctwa w naszym kraju. Wygłaszanie podobnych zdań nie przyczynia się wcale do podniesienia powagi Towarzystwa, którego wpływ na nauczycielstwo ludowe do niedawna jeszcze potężny, *ostatniemi czasy słabnie i upada*“.

Nie zapomniła o ks. Czartoryskim i prasa zagraniczna. „Freie Lehrerstimme“ z d. 23. sierpnia b. r. pisze o nim co następuje: „Auf dem polnischen „Alphabetentage“ geruhte Fürst Georg Czartoryski seinen Zuhörern einen grossen Bären aufzubinden. Er sagte, die Geschichte lehre, dass Aufklärung nicht unbedingt nothwendig sei, um Glück u. Wohlstand zu erreichen. „Waren doch — so rief er wohl pathetisch — in Frankreich bis vor kurzem (?) Ackerbau u. Kleinbürger überwiegend Analphabeten und dennoch blühte dort der Wohlstand u. wuchs der Reichthum“. Seine Durchlaut der Herr Fürst verzeihe gnädigst, wenn wir ihm freimüthig sagen, dass er von der Geschichte keinen blauen Dunst hat. Denn die Geschichte lehrt keineswegs, dass dem französischen Bauer nach dem Sprichworte: „Der Dumme hat's Glück“, der Reichthum zufiel, sondern sie verzeichnet die Thatsachen, dass im Jahre 1894. an Stelle der feudalen Grundherrschaft 1½ Milionen

bäuerliche Betriebe traten und dass auch der grössere Theil der Staatsdomänen u. des Kirchengutes in bäuerlichen Besitz verwandelt wurde. Nachdem die Bauern Frankreichs auch die Lasten an die adeligen Herrn gewaltsam abschüttelten, so waren sie im Besitze eines guten, lastenfreien Bodens und es ist nicht zu wundern, dass sie existenzfähiger blieben, als die österreichischen deutschen Bauern, die die Lasten auf ihrem minderen u. Boden (den besseren behielten der Adel und die Bischöfe), mit vielem Gelde ablösen mussten. So, das ist die geschichtliche Wahrheit! Wir sind überzeugt, dass Fürst Georg Czartoryski die polnischen Bauern auf den Wohlstand ihrer französischen Gelassen nicht mehr aufmerksam machen wird“.

Instrukcja inspektora szkolnego dana wójtom.

Pod powyższym tytułem znajduje się w „Monitorze“ z dnia 27. września b. r. nader interesujący artykuł, który tu dosłownie przytaczamy:

„Stosy zażaleń otrzymuje redakcja naszego pisma od nauczycieli ludowych na p. Włodzimierza Witoszyńskiego, inspektora w okręgu przemysłańskim, o którego takcie i wychowaniu pisaliśmy w poprzednim numerze naszego organu. Między innymi artykułami znajdujemy jeden fakt opisany, który smutno charakteryzuje stosunki stanu nauczycielskiego w naszym kraju, u schyłku 19. wieku. Oto we wrześniu roku pańskiego 1896 wydał p. Witoszyński zebranych wójtom w Radzie szkolnej okr. instrukcję, na którąby się nie zdobył nawet sławetny Apuchtin. Instrukcja ta, którą dosłownie przytaczamy, brzmi następująco:

„Uważajcie na profesoriu, szczyby sia ne wołoczyły, ale uczyły dity. Szczo tylko najmenszoho budete mały protiw nym, donosit meni zaraz, a ja ich nawczu. Możete ity nawet do klasy i słuchaty, jak ony wczut — szczo robiat — czy czasu w szkoli ne durnujut i koły nauku zaczynejut! Pylnujcie ich, szczyby szkilnymy drowamy ne palyty w peczy, bo im sia drowa ne należut! Uważajcie, szczyby jeden druhому ne dawaw znaty, koły ja jeśm w dorozu, bo jak jeha czasom w klasi ne ma, a dowidaje sia szczo ja jidu, to win zaraz wtkaje do szkoły a ja jeha pro te ne mohu cupnuty.“

Wójtowie, powróciwszy do domu, udali się zaraz do swych nauczycieli i nie zważając na włos siwy niektórych weteranów w zawodzie nauczycielskim, zaaplikowali im „instrukcję“ p. Witoszyńskiego, odzywając się tymi słowy: „Szpektor kazaty, szczybyście ne durnowaty — ne wołoczyły sia i poruczyły meni was pylnowaty.“ O tempora! o mores!

Instrukcja p. Witoszyńskiego wypowiedziana wójtom, dostała się szybko do uszu ludu i spowodowała, że nauczyciel stał się przedmiotem zelżywych i kpiących

obrad na biesiadach, schadzkach i po karczmach. Tak więc p. Witoszyński, swoim niewłaściwym postępowaniem, zamiast jednać lud i wzbudzać w nim szacunek dla szkoły, a przez nich dla władzy, rzucił ziarno niezgody między lud i postawił przepaść między nim a szkołą, zaprowadzając jakiś system tajnej polityki i szpiegostwa, co nie może wyjść na korzyść kraju i państwa, jeżeli lud będzie karmiony tego rodzaju pedagogią. Trudno będzie od niego żądać poszanowania praw i spełniania obowiązków obywatelskich. Ubolewamay mocno nad p. Witoszyńskim, że podjął się misji inspektora, na którego nie ma powołania, jak to z dotychczasowej jego działalności widzimy i nie posiada odpowiedniej inteligencji, jakiej się wymaga od osoby na tem stanowisku. Zamiast urządać teatr w Przemyslanach i wydawać swoje extra-instrukcje, lepiejby był p. W. zrobił, gdyby był przestudyował plan nauki i instrukcję w nim zawartą, a nie spuszczał się na swój talent, który jak widzimy siebie i drugich zawodzi. Radzimy p. Witoszyńskiemu, aby porzucił inspekturę, a obrał sobie zawód odpowiadający jego indywidualizmowi, bądź to przyłączeniem się do jakiej trupy dramatycznej, rozpoczynając swój występ od sztuki: „Rewizora z Petersburga“, lub podał się na inspektora polityki, a nie zabagniał szkolnictwa ludowego i nie stawał się przedmiotem ubolewania wśród młodszych kolegów, z pomiędzy których jest wielu i takich, którzy posiadają większe studia, wychowanie i większą inteligencję od swego przełożonego.“

Wspomnienie pośmiertne.

Dr. Euzebiusz Czerkawski, b. profesor filozofii na uniwersytecie lwowskim, radca szkolny, poseł na Sejm i do Rady państwa, zmarł we Lwowie d. 21. września b. r. Główną zasługą jego działalności poselskiej było uchwalenie ustaw szkoln. kraj. z r. 1873. będących prawną podstawą całej organizacji szkolnictwa ludowego, również wprowadzenie do szkół średnich języka polskiego a do szkół ludowych polskiego i ruskiego jako języka wykładowego.

Pogrzeb odbył się d. 23. września we Lwowie przy nader licznym udziale publiczności. Nad grobem przemawiali rektor uniwersytetu dr. Balzer, radca dr. Dworski — w imieniu uczniów zmarłego dr. Mańkowski.

Wiadomości potoczne.

OD REDAKCYI. Stosownie do odezwy umieszczonej na wstępie dzisiejszego numeru, prosimy Szan. naszych Czytelników o łaskawe nadsyłanie nam adresów tych członków Rad Szk. okręgowych, oraz tych przyjaciół oświaty ludowej, którymbysmy „Szkolnictwo“ na okaz posłać mogli.

Spisu naucz. do kalendarza brakuje nam jeszcze z wielu okręgów szk. Prosimy o rychłe nadesłanie.

Pomysłowy inspektor szkolny z Krosna, zbankrutowawszy z kretesem na swoich poglądach pedagogiczno-dydaktycznych i zrobiwszy kompletne fiasko na okólnikach w sprawie świadectw lekarskich, mroźów itd., rozpoczął nową „urzędową działalność“, albowiem grozi na konferencyach dyscyplinarkami tym nauczycielom, którzyby nie odbywali wspólnie z młodzieżą szkolną spowiedzi lub prenumerowali „Szkolnictwo“.

Zamiast narażać się na śmieszność i chłostę publiczną radzimy temuż inspektorowi, aby zaznajomił się z elementarnymi zasadami pedagogii i dydaktyki, aby wobec podwładnego personelu zachował takt i umiarkowanie, a zamiast agitacji przeciw „Szkolnictwu“, które na opłatę tego rodzaju naganiaczy nie ma funduszów — aby szczerzej zajmował się sprawami szkolnymi, które w sporej liczbie zalegają w biurze Rady Szkolnej okręg., w końcu nie tak często się urlopował.

Donoście Koledzy o każdym wykroczeniu tamt. inspektora, i bądźcie pewni, że to ciągle naruszanie ustaw, to ograniczenie wolności osobistej, bezliżne smaganie biczem ludzi, których pociągać a nie odpychać należy — nie potrwa długo. Niechaj inspektor pohamuje złość swoją, a wówczas w nauczycielstwie znajdzie najlepszych przyjaciół.

Nowy monitor boćkowski. Z jarosławskiego donoszą nam: Żona nauczyciela X. nie mając gdzie schować flaszki z nalewką, umieściła ją w kącie szafy szkolnej. Inspektor okręgowy w czasie wizytacji przeglądając „akta szkolne“ zobaczył tymczasowo tam ulokowaną flaszkę, którą wziął za „corpus delicti“ przeciw niewinnemu nauczycielowi i dołożył starania, że biedak ów stracił dodatek pięcioletni. Nadmieniamy, że pokrzywdzony nauczyciel, jest ojcem licznej rodziny. Hańba po wasze czasy takiemu inspektorowi!

Examina kwalifikacyjne dla naucz. szk. ludow. i wydział. przed kom. egz. w Krakowie odbyły się w dniach od 24. do 27. z. m. Patent kwalif. dla szkół lud. otrzymali: Czech Paweł, Dąbrowski Tomasz, Dymek Alojzy, Jachimiak Andrzej, Koczur Jan, Nowak Jan, Albrecht Łucya, Czaplinska Marya, Dobrodzińska Marya, Dzikowska Zofia, Falkenstein Herm., Gardulska Ludw., Kopeciońska Zofia, Kłapówna Ludwika, Krzysztoforska Helena, Kulczycka Eugenia, Lapatówna Wanda, Majówna Marya, Męska Jadwiga, Nachowska Natalia, Stiasówna Stanisława, Waśkowska Marya i Zatłokał Jadwiga. Patent dla szkół wydział. otrzymali: Pawłowski Ludwik, Sałustowicz Kazimierz, Sałach Michał, Lutowska Marya, Nowakówna Zofia i Suska Joanna.

W państwowej szkole przemysłowej we Lwowie odbył się podczas tegorocznych wakacji 8-tygodn. kurs rysunków technicznych dla nauczycieli w szkołach przemysłowych uzupełniających. Świadectwa otrzymali: Biega Leopold z Sanoka, Długoszewski Feliks z Nowego Sącza (z odz.), Dzikowski Julian ze Lwowa, Kienzler, Edward ze Lwowa, Kłapa Józef ze Starego Sącza (z odz.) Kondrat Teodor z Drohobycza, Knobloch Ambroży z Jarosławia, Krzanowski Walery z Krakowa (z odzn.) Krzyżanowski Jan z Tarnowa (z odzn.) Lewicki Apolinary ze Sambora, Lilienthal Adolf z Krakowa (z odzn.) Łabędzki Romuald z Buczacza, Malis Henryk z Krosna, Motak Jan z Krakowa (z odzn.), Onufrów Grzegorz z Bro-

dów, Pindur Józef z Białej (z odzn.), Piotrowski Stanisław z Rzeszowa (z odzn.) Resiula Stanisław z Gorlic, Stopiński Andrzej z Jasła (z odzn.), Welk. Józef z Żółkwi, Zieliński Leon ze Lwowa, Żmuda Franciszek z Krakowa (z odzn.) i Żurawski Antoni z Przemysła.

Do listy emigrantów z zawodu nauczycielskiego przybywa p. f. D. nauczyciel mł. z Obertyna, który po 10 letniej służbie doczekawszy się uznania, że praca jego jest „niedostateczną“, chcąc uchronić żonę i dzieci od śmierci głodowej opuścił szlachetny zawód. Obecnie jest praktykantem płatnym przy urzędzie tabularnym w H. a równocześnie zamianowano go zastępcą funkcyonaryusza Prokuratury w tamtejszym sądzie.

Droga przymusowej prenumeraty „Rodziny i szkoły“ pragnie Rada szk. okr. w Sokalu podnieść kult „wielkiego“ pedagoga Baranowskiego. Mamy pod ręką kartę korespondencyjną księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, którą zawiadamia Zarząd Szkoły w Z... że *zurócoony* numer tegoż pisma wysłano po raz wtóry, bo je *bez wiedzy i prosby* nauczyciela Rada Szk. okr. zaprenumerowała.

Przestroga! Do p. Władysława Winogradzkiego. Nauczycielstwo okręgu brzozowskiego prosi Pana tą drogą, abyś raczył dokładniej przewertować i przestudyować ustawę z dnia 23. maja 1895, ogłoszoną w dz. ust. i rozp. kraj. z r. 1895. (Cz. XII. Nr. 57) w szczególności art. 33 i 35 tejże ustawy, abyś ludziom pracy niedokuczał, gdyż w razie przeciwnym dosłużyysz się stopnia eksinspektora a nawet i eksnauczyciela, tak jak w poprzednich latach dosłużyłeś się był stopnia *eksoficera i ekskilometra*. — Nole me tangere!!!

Denuncyacja czy nieroztropność? Skutkiem odezwii ogłoszonej przez „Gazetę Narodową“ przeprowadziła *władza polityczna* w Tarnowie urzędowe śledztwo, podejrzewając o autorstwo ludzi, którzy o istnieniu tej odezwii zupełnie nawet nie wiedzieli. Jak nam donoszą z Tarnowa, powód do tych nieuzasadnionych podejrzeń dał jeden z tarnowskich nauczycieli. Pan ów, widząc kilku kolegów, powracających z *posiedzenia Wydziału konferencyjnego okr.* wziął to za tajne zebranie nauczycielstwa i opowiedział o tem w sekrecie dwom kolegom, a ci z wiadomości tej zrobili natychmiast odpowiedni ich moralnej wartości... użytek.

Lekceważenie zdrowia dzieci. Filia lwowskiej szkoły im. św. Zofii pomieszczoną została w kamienicy, znajdującej się jeszcze w pełnym toku budowy. W zimie lepiono mury tej kamienicy, obecnie białą, malują, lakierują drzwi i okna, kładą podłogi etc. Dwa pokoje, nrządzone prowizorycznie, zajęły dwie klasy. Pominawszy już tę okoliczność, że wynajęcie świeżej surowej kamienicy sprzeciwia się przepisom ustawy budowlanej, ale co gorsza, w czasie godzin szkolnych *palą w piecach, aby wilgoć usunąć. Wapory te, szkodliwe do najwyższego stopnia, wciągają słabe organizmy dzieci.* Nie pojmujemy, co właściwie myślą sobie wszyscy pp. inspektorowie, płaceni i utrzymywani przez społeczeństwo? Po co są inspektorami, jeżeli nieznają najelementarniejszych zasad higieny! To jest niemal zbrodnia, wobec zdrowia tych małych stworzeń, które mają tam pobierać naukę.

Jubileusz 25-letniej służby zawodowej obchodził dnia 23. z. m. p. Michał Eustachiewicz, kier. szkoły w Ciężkowicach. Nauczycielstwo powiatu grybowskiego i gorlickiego chcąc godnie uczcić Jubilata, zebrało się w pokaźnej liczbie (40 osób), aby uczestniczyć w powyższej uroczystości. Między gośćmi widzieliśmy także c. k. insp. szk. p. Ciejkę, miejscową i zamiejscową inteligencję oraz działkę szkolną. Wszyscy ci zbrali się w pięknie zielenią i kwiatami ubranej sali szkolnej, gdzie składano Jubilatowi życzenia, w czasie których wręczono mu od nauczycielstwa w upominku piękny złoty zegarek a od rodziny złoty łańcuszek. Rozrzewniony objawem tak rzadkiej uroczystości Jubilat, dziękował wszystkim zgromadzonym. Potem odbyła się wspólna uczta, podczas której toastowali: pp. Ciejka, Michał Huza, notaryusz, Kosiba Wawrz., ks. Leon Gruszowiecki, Andrzej Fyda i Ludwik Eustachiewicz. Odczytano także kilkanaście telegramów gratulacyjnych od krewnych, przyjaciół i kolegów.

Zastuzona praca nauczyciela znajduje uznanie. Z pod Zatora donoszą nam: Tymi dniami opuścił wieś Podolsze w pow. wadowickim naucz. p. Adam Ryłko, przeniesiony do Choczni pod Wadowicami. Tenże przez pobyt 11-letni w tej gminie zyskał sobie życzliwość kolegów i ludu, który kochał i nad którym szczerze pracował. Miły w towarzystwie, wytrwały 14-letni członek „Czytelnia“ w Zatorze, był przez nią serdecznie żegnany wieczorkiem.

Trafną myśl podaje sprawozdawca konferencji okręgowej w Brodach. Ponieważ, jak wiadomo, rozdzielono obecnie powiaty na okręgi sądowe a nowe to zarządzanie spowoduje oszczędność kosztów konferencyjnych, nie zaszkodziłoby, gdyby wyższa władza zaoszczędzone pieniądze obracała na zapomogi dla biednych nauczycieli w okręgu.

Za pośrednictwem naszej Administracji przesłali dla ociemniałego kolegi L. Śniezka: Grono naucz. szk. ludowej pod Oświęcimem 3 zlr., Grono naucz. szk. żeńsk. w Tarnopolu 6 zlr., p. Woj. Siebiowicz 30 ct., p. A. Warchoń 1 zlr.

Ogłoszenia czyli inseraty do kalendarza nauczycielskiego na rok 1897. przyjmuje Administracyja „Szkolnictwa“ do 1. listopada b. r. Przypominamy o tem dlatego, że niektórzy księgarze i przemysłowcy żalowali, żeśmy im w roku zeszłym nie wspomnieli o wyjść mającym kalendarzu. — Cała strona kosztuje 5 zlr., pół strony 2 zlr. 50 ct.

Piśmiennictwo.

Leon Stachon: *Intencje narodowe. Maj. 1896. Nakł. Autora. Cena 4 centy.*

O małej, jednoarkuszowej broszurze nie wiele da się powiedzieć. Na podstawie kilku uwag pedagogicznych, zaczerpniętych z peryodycznej prasy krajowej i obcej usiłuje Autor zaznaczyć cel wydawnictwa i naszkicować zbyt ogólnikowy program dążności narodowej, która „za pomocą racjonalnego, narodowego wychowania ma przysposobić młodsze pokolenie do wiernego spełniania myśli narodu“ i sprawić by „potomkowie nasi byli sprawiedliwi, dobroczynni, myślący, oświeceni, uczciwi i zdrowi“. Zadanie niesłychanie obszerne i trudne. Autor każe się nam zatem uzbroić w cierpliwość a tymczasem

do wspólnej pracy wzywa wszystkich: duchowieństwo i inteligencję, lud i obywatelstwo, postępowców i kenserwatystów. Nie wchodzimy w to, czy intencya autora szczerza jest czy nie, ale wątpimy bardzo czy „ołtarz ogólnego dobra“ z tak różnorodnych czynników złożony trwałym będzie, czy cegielki do budowy gmachu przyszłości fabrykowane w dziedzinie najrozmaitszych pojęć wytworzą jedną potężną spójnię i wyrażamy obawę, czy program nie ulegnie rozkładowi nim na widocznych czynów wejdzie drogę. Przyszłość okaże, czy przypuszczenia nasze nie były płonne — zastrzegamy więc sobie głos w danym razie w tej sprawie.

Czysty dochód z rozsprzedaży „Intencji narodowych“ przeznaczają autor na bursy nauczycielskie.

Konkursa.

L. 1756. Rada Szk. okr. w Husiatynie ogłasza konkurs: 1) na pos. kat. szk. 5-kl. w Husiatynie i Kopyczyńcach z pł. 450 r. 10 pr. d. (Egz. wyd. gr. II. lub III.) 2) na pos. mł. naucz. szk. 5-kl. w Kopyczyńcach z pł. 400 r. 10 pr. d. 3) na trzy pos. star. naucz. szk. 4-kl. w Chorostkowie z pł. 450 r. 10 pr. d. i jedną pos. mł. naucz. z pł. 400 r. 10 pr. d. 4) na pos. kier. szk. 3-kl. w Horodnicy z pł. 350 r. 50 r. d. i pos. naucz. star. z pł. 350 r. 10 pr. d. i mł. naucz. z pł. 300 r. 10 pr. d. 5) na pos. mł. naucz. szk. 2 kl. z pł. 300 r. w Czarnokońcach Wielk., Jabłonowie, Kroguleu, Liszkowcach i Wasylkowcach. 6) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Bosyrach, Chłopówce, Olchowczyku, Siekierzyńcach, Suchodole, Szydłowcach, Tłusteńkiem, Trybuchowcach, i Woli Czarnokowieckiej.

Termin do 31 października b. r.

L. 901. Rada Szk. okr. w Lisku ogłasza konkurs: 1) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Balnicy, Lubkowie, Maniowie, Olszanicy, Serednicy, Telesznicy, Oszw., Telesznicy San., Zahoczewiu, Zubeńsku, Łobozwie, Beresce, Skorodnem, Stańkowej, Zawadce. 2) na pos. mł. naucz. szk. 5-kl. w Lisku z pł. 400 r. 10 pr. d.

Termin do 31. października b. r.

L. 2106. Rada szk. okr. w Jarosławiu ogłasza konkurs: 1) na pos. mł. naucz. szk. 4-kl. w Pruchniku z pł. 400 r. 10 pr. d. 2) na pos. naucz. mł. szk. 3-kl. w Pawłosiowie z pł. 300 i dod. miejs. 50 w Skołoszowie z pł. 300 r. przy 2-kl. z pł. 300 r. w Majdanie Sien., Ostrowie, Szówsku i Tuczępach; 3) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Chłopicach. Chorzowie, Czerwonej Woli., Dąbrowicy, Grabowcu, Mołodyczu, Rudawie, Rzeplinie, Woli Buchow., Woli Węg., Zabłotcach, Zamiechowie i Zarzeczu.

Termin do 31. października b. r.

L. 1425. Rada Szk. okr. w Samborze ogłasza konkurs: 1) na pos. mł. naucz. z pł. 300 r. dod. m. 50 r. i 10 pr. d. przy 2-kl. szk. w Strzałkowicach, tudzież w Sąsiadowicach, Wojutyeczach i Kalinowie z pł. 300 r. i 10 pr. d. 2) pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Bereźnicy, Bilince Małej, Burezycach Star., Bykowie, Bylicach, Czukwi, Humieńcu, Kowenicach, Mistkowicach, Mrozowicach, Oziminie, Ortynicach, Pianowicach, Rogóźnie, Sielcu, Spryni, Stupnicy, Szadem, Torhanowicach, Wianowicach, Więckowicach, Zworze, Kranzbergu, Czaplach, Pimianach, Dublinach, Dąbrówce, Kornalowicach i Łanowicach. — Termin do 15 listopada b. r.

NADZWYCZAJNY DODATEK

do „SZKOLNICTWA“ Nr. 29. z dnia 15. października 1896.

Sąd prasy o zjeździe Towarzystwa Pedagogicznego.

Dzienniki krajowe żywo zajmowały się ostatnim zjazdem Tow. Pedag. podając obszernie sprawozdania z obrad tego zjazdu. Prasa postępową widząc namacalny upadek Tow. Ped. zabrała głos w tej sprawie i omówiła dosyć dokładnie przyczyny, które się na to złożyły. Nawet „Słowo Polskie“, które dotąd obojętne w tej sprawie zajmowało stanowisko, wzięło sobie upadek Tow. Pedag. do serca i w osobnym artykule radziło Zarządowi Głównemu, aby się pozbył swej półurzędowości i nie bał się wypowiadać opinii w sprawach szkolnych nawet wobec sfer rządzących.

Najwięcej sposobności do uwag nastroczyła dziennikarstwu przemowa prezesa Tow. Ped. w dyskusji o analfabetach. I chociaż książę prezes nadał potem niektórym dziennikom sprostowanie swojego przemówienia, wrażenia, jakie społeczeństwo w pierwszej chwili odniosło z jego mowy, nie zdołał już książę zatrzeć w zupełności.

Nawet prasa zagraniczna przemówienie księcia poddała ostrej krytyce.

Nas odezwanie się księcia o analfabetach interesuje jeszcze dlatego, że niektóre pisma czyniły nauczycielstwu z tego powodu wymówki za ponowne wybranie księcia prezesem Towarzystwa Pedagog. „Kuryer Lwowski“ nie mógł również zrozumieć, jak się to stało, że na zjeździe krytykowano Zarząd Główny, a głowę tego Zarządu obdarzono na nowo zaufaniem.

Nie chcąc, aby nauczycielstwo ludowe z powodu wyboru prezesem księcia Czartoryskiego było fałszywie zrozumiane, wyjaśniamy sprawę tem, że *jeszcze nie nadszedł właściwy czas, aby do godności prezesa powołać kogo innego.* R.

Cześć urzędowa.

Rada Szk. kraj. na posiedzeniu z dnia 5 b. m. uchwaliła: 1) zamianować nauczycielami w szk. lud. Aleks. Studzińską star. naucz. szk. żeń. wydz. w Tarnopolu, Ign. Krogulskiego kier. szk. 2-kl. w Dąbrowicy, Ludz. Wnękowski w Dębie, Stan. Dutkiewicza w Stanisławicach, Mikoł. Stetkiewicza kier. szk. 2-klas. w Kołodziejówce, Baz. Wilezyńskiego w Kałaharówce; Sew. Ziembicką mł. naucz. 2-kl. szk. w Horodysławicach, Stan. Cwakielskiego st. naucz. szk. 5-kl. w Dobromilu, Kaf. Terlecką mł. naucz. szk. 2-kl. w Izdebkach, Dyon. Trusza star. naucz. szk. 4 kl. w Peczeniżynie, Mich. Koszałkowskiego w Cielążu; Jana Langego star. naucz. szk. 3-kl. w Biłce. Szl., Lud. Latawca mł. naucz. szk. 5-kl. w Rudniku, Leona Macielińskiego kier. szk. 2-kl. w Torskiem, Hel. Myconią star. naucz. a Mayrę Fal-

kenstein mł. naucz. szk. 4-kl. w Czchowie, Józ. Szablowskiego star. naucz. a Kar. Frańczkiewicza mł. naucz. szk. 5-kl. męsk. w Chrzanowie, Julię Palkównę mł. naucz. szk. 5-kl. żeń. w Chrzanowie, Jana Mayera kier. a Jana Zarudzkiego star. naucz. szk. 5-kl. m. w Żółkwi, Jana Kuszniara w Suchodołach, Mich. Krupnickiego kier. szk. 3 kl. w Podkamieniu, Julię Dmytrykównę w Przerośle, Woj. Frodymę w Otałęży, Łuk. Spolskiego star. naucz. szk. 5-kl. w Szczercu, Miecz. Sobieskiego w Łoniowcach, Edw. Frondowskiego w Zarzeczcu; 2) przekształcić szk. 1-kl. w Stawczanach, na 2-kl. od 1 września 1897; 1-kl. w Załukwi na 2-kl. od 1 stycznia 1897 3) zorganizować szkołę lud. w Janowicach od 1. listopada 1896.

Konkursy.

L. 1188. Rada szk. okr. w Jaworowie ogłasza konkurs: 1) na pos. kat. ob. rzym. kat. przy 5-kl. szk. męsk. i żeń. w Jaworowie z pł. 600 r. 10. pr. d. 2) przy 5 kl. szk. m. tamże na pos. mł. z pł. 360 r. 10. pr. d. 3) na pos. mł. naucz. szk. 4-kl. w Krakowcu z pł. 400 r. 10 pr. d. 4) na pos. młod. naucz. szk. 2-kl. w Wielkich Oczach z pł. 400 r. 10 pr. d. przy szk. 2-kl. na przedmieściu Nakonecznem z pł. 400 r. 10 pr. d. i przy szk. 2 kl. w Kutnikach z pł. 300 r. 5) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Bonowie, Bruchnału, Cetuli, Czerezyku, Hruszowicach, Jazowie Star, Kobylnicy Wołosk, Laszkach, Lubieńcach, Mołozkowicach, Morańcach, Porudnie, Przedbórz, Siedliskach i Wulce Rosnowskiej. — Termin do 8 listopada b. r.

L. 1764. Rada Szk. okr. w Złoczowie ogłasza konkurs: 1) na pos. kier. szk. 6-kl. m. w Złoczowie z pł. 600 r. 100 r. dod. na pom. ewent. na pos. star. naucz. teje szkoły z pł. 600 r. 10 pr. d. Termin do 10 listopada b. r.

L. 901. Rada Szk. okr. w Nisku ogłasza konkurs: 1) na pos. kat. rz. k. przy 5-kl. szk. w Rudniku z pł. 450 r. 10 pr. d. i 4-kl. w Nisku z pł. 300 r. 10 pr. d. 2) na pos. mł. naucz. w Rudniku z pł. 400 r. 10 pr. d. 3) na pos. star. naucz. szk. 4 kl. w Ulanowie z pł. 450 r. 10 pr. d. i pos. mł. naucz. tamże z pł. 400 r. 10 pr. d. 4) na pos. po 2-ch. naucz. star. i 1 mł. przy 4-kl. szk. w Jeżowem, Kamieniu i Nisku z pł. 300 r. 10 pr. d. 5) na pos. mł. naucz. szk. 2-kl. z pł. 300 r. 10 pr. d. w Kopkach, Pryszowie Kam, i Stanach. 6) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Borkach, Golcach, Groblach, Gwoźdźcu, Jacie, Kłyżowie, Nartach, Tarnogórze, i Wulce Tanew. — Termin do 20 października b. r. (Ogłoszono po raz pierwszy w „Gaz. Lwowskiej“ dnia 1 października Nr. 224, a więc wedle ustawy termin sześciotygodniowy upływa dopiero z dniem 12 listopada b. r. dop. Red.)

L. 1520. Rada Szk. okr. w Rohatynie ogłasza konkurs: 1) na pos. mł. naucz. z pł. 400 r. 10 pr. d. przy szk. 6-kl. żeń. w Rohatynie, 4-kl. w Bołszowcach, 3-kl. w Bursztynie, 2-kl. w Bukaczowcach, Knihyniczach, Podkamieniu i Stratynie, zaś w Bołszowie z pł. 300 r. 2) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Bińkówach, Cześnikach, Dytiatynie, Fradze, Hanowcach, Herbutowie, Hrehorowie, Kleszczownie, Kunaszowie, Martynowie, Małnie, Nastaszczynie, Oskrzecińcach, Podszumlańcach,

Popławnikach, Pomoniętach, Potoku, Ruzdwanach, Skomorochach Sarnkach Dol., Słobódce Bołsz., Wasiuczynie, Wierzbołowcach, Żeliborach, Żółczowie i Żurawienku. 3) na pos. kat. rz. i gr. kat. przy 6-kl. szk. ż. i 5-kl. m. w Rohatynie z pł. 450 r. 10 pr. d.

Termin do 10 listopada b. r.

L. 1254. Rada Szk. okr. w Sanoku ogłasza konkurs: 1) na pos. kat. obrz. łącz. przy 6-kl. szk. ż. i 5-kl. m. w Samborze z pł. 600 r. 10 pr. d. 2) na pos. mł. naucz. szk. 3-kl. w Jaémierzu z pł. 400 r. 10 pr. d. 3) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Dębnej, Głębokiem, Raczkowie, Pakoszówce, Kulasznie, Polanach Sur., Radoszycach, Surowicy, Wisłoczku, Odrzechowie, — Termin do 10 listopada b. r. (konkurs sannaocki ogłoszono w tym samym Nrze „Gazety Lwowskiej“ co i Niski a dlaczego termin dano do 10 listopada? — dop. Red.)

L. 1109. Rada Szk. okr. w Tarnobrzegu ogłasza konkurs: 1) na pos. star. naucz. szk. 5-kl. w Tarnobrzegu z pł. 450 względnie 600 r. i 10 pr. d. (Egz. wydz. II. lub III. gr.) 2) na 2. pos. star. i 1. mł. naucz. przy 4-kl. szk. w Grębowie z pł. 300 r. 10 pr. d. 3) na pos. mł. naucz. z pł. 300 r. i 10 pr. d. przy szk. 2-kl. w Antoniowie, Dąbrowicy, Domacynach, Radomyślu (400 r. 10 pr. d.) Wielowisi, Wrzawach i Zaleszanych. — Termin do 20 października b. r. (Ogłoszono pierwszy raz w „Gaz. Lwow.“ dnia 2 października Nr. 225. zatem pierwszy termin upływa z dniem 13. listopada b. r. dop. Red.)

L. 2011. Rada Szk. okr. w Bochni ogłasza konkurs: 1) na 2. pos. star. naucz. przy szk. 4-kl. miész. w Łapanowie z pł. 450 r. i 1 pos. mł. naucz. tamże z pł. 400 r. 10 pr. d. 2) na pos. mł. naucz. przy szk. 4-kl. szk. w Wiśniczu Nowym i Niepołomicach. 3) na pos. mł. naucz. przy szk. 2-klas. w Lipnicy Mur. z pł. 400 r. 10 pr. d. 4) na pos. naucz. szk. 1-klas. z pł. 350 r. w Brzeziu, Niedarach, Rozdzielu, Kamiennej, Kierlikówce, Lipnicy Dol. Łąckie Gór., Tarnawie i Zbydniowie. 5) na pos. mł. naucz. szk. 2-kl. z pł. 300 r. 10 pr. d. w Buczkowie, Grobli, Kłaju, Królówce, Mikluszowicach, Mieszkowicach Wiel., Rzegocinie, Wiśniczu Star., Woli Bator. i Zabierzowie. Termin do 31. b. m. (Pierwszy raz ogłoszono w Gaz. Lwow. dnia 3 października a zatem termin upływa prawnie z dniem 14. listopada.)

L. 1778. Rada Szk. okr. w Złoczowie ogłasza konkurs: 1) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Bezbrudach, Białkowcach, Bogdanówce, Bohutynie, Bubszożanach, Ciszkach, Hodowie, Hucisku Olesk., Hulałowcach, Iwaczowie, Jezierzance, Jaśkowicach, Kotłowie, Kropiwej, Kruhowie, Mitulinie, Moniówce, Olszance, Ostaszowcach, Pleśnianach, Płuhowie, Podlesiu, Podlipcach, Presowicach, Ściance, Strutynie, Uhorcach, Urłowie, Zaszkwowie, Żabiniu i Żukowie. 2) na pos. mł. naucz. szk. 2-kl. z pł. 300 r. 10 pr. d. w Firlejówce, Książem, Kontach, Ożydowie, Podhorcach i Skwarzawie. 3) na pos. mł. naucz. szk. 2-kl. z pł. 300 r. 10 pr. d. w Gołogórach i Jeziernej.

Termin do 15 listopada b. r.

L. 2546. Rada Szk. okr. w Kałuszu ogłasza konkurs: 1 na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. Dołhej

Wojnił, Babinie, Bereźnicy Szlach, Hołyniu, Jasieniu, Kamieniu, Kopankach, Majdanie, Mysłowie, Niebyłowie, Petrance, Podhorkach, Przewoźcu, Śliwkach, Słobodzie Niebyłow., Uhrynowie Star. Wierzchni i Zawoju.

Termin do 15 listopada b. r.

L. 1999. Rada Szk. okr. w Husiatynie ogłasza konkurs: na pos. star. naucz. 5-kl. szk. m. w Kopyczyńcach z pł. 450 r. ewent. 600 r. 10 pr. d. Egz. wydz. z gr. II. lub III. — Termin do 31 października b. r.

L. 956. Rada Szk. okr. w Dąbrowie ogłasza konkurs: 1) na pos. mł. naucz. szk. 5-kl. w Dąbrowie z pł. 400 r. 10 pr. d. 2) na pos. kier. szk. 2-kl. w Oleśnie z pł. 350 r. 50 r. d. a względnie przy 1-kl. szk. w Żelazówce; 3) na pos. mł. naucz. szk. 2-kl. z pł. 300 r. w Bolesławiu, Gręboszowie, Mędrzechowie, Oleśnie, Radgoszczy, Wietrzychowicach; 4) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Dąbrówkach Breń., Borusowej, Cwikowie, Gruszowie Wielk. Odporyszowie, Sieradzy, Smęgoszowie, Woli Rogowsk.

Termin do 7. listopada b. r.

OGŁOSZENIA.

Mamy w zapasie przeszło 200 kalendarzy z roku 1896. które corychlej sprzedać pragniemy.

1. Kto teraz kupi kalendarz i pośle 80 ct. otrzyma gratis kalendarz na rok 1897.
2. Każdy nowo przystępujący prenumerator, który złoży 2 zł. 10 ct. otrzyma wszystkie Nra. „Szkolnictwa“ od 1 lipca b. r. oraz dalsze do końca b. r. i kalendarz gratis.
3. Każdy nowy przystępujący prenumerator, który w ciągu tego kwartału prześle 1 złr. otrzyma oprócz „Szkolnictwa“ jeden egz. kalendarza za zniżoną cenę tj. za 45 ct.
4. Kto zamówi samo „Szkolnictwo“ z r. 1894. i 1895. i zapłaci 4 zł. otrzyma również kalendarz gratis.

Uwaga. Dawne roczniki „Szkolnictwa“ dajemy na spłatę w ratach.

Kalendarz nasz z roku 1896 jest nieocenionym podręcznikiem dla każdego postępowego nauczyciela. Liczne uznania jakie uzyskaliśmy od naszych P. T. odbiorców, świadczą wymownie o wartości tegoż wydawnictwa. Prosimy o rychłe i liczne zamówienia. W razie potrzeby udzielimy chętnie kredytu do 3-ch miesięcy.

Z szacunkiem
Administracya „Szkolnictwa“

„Słowo Polskie“

wychodzące we Lwowie, najtańsze pismo codzienne, kosztuje miesięcznie we Lwowie 1 złr. na prowincyi 1 złr. 35 ct. Dla prenumeratorów „Szkolnictwa“ miesięcznie 1 złr. za nadesłaniem adresowej opaski „Szkolnictwa“. Prenumeratę i inseraty przyjmuje administracya „Słowa Polskiego“, Lwów, ulica Karola Ludwika. Pasaż Hausmana.

„Przyjaciół Ludu“

pismo poświęcone sprawom ludowym, wychodzi rok ósmy 1. 10. i 20. każdego miesiąca we Lwowie. Prenumerata wynosi półrocznie 75 ct. rocznie 1 złr. 50 ct. Numer okazowy przesyła się na żądanie bezpłatnie. Adres redakcyi i administracyi „Przyjaciół Ludu“ Lwów, Chorażczyzna l. 5.